BIULETYN

DZIEŁA

MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Dla wybawiania opuszczonych dusz czyscowych.

WYCHODZĄCY CO MIESIĄC

N. 43. 1902. SIERPIEŃ.

« *Swięta i zbawienna jest myśl*
« *modlić sie za umarłe, aby byli*
« *od grzechu rozwiązani.* »
(Mach., *43, 46.*)

« *Wrzucon będziesz do ciemni-*
« *nicy.... a zaprawdę, powiadam*
« *ci, nie wynijdziesz z tamtąd, aż*
« *oddasz ostatni pieniążek.* »
(Mat., v, *25, 26.*)

CHAPELLE-MONTLIGEON

DRUKARNIA WLASNA.

ŒUVRE EXPIATOIRE

ARCYBRACTWO PRIMA-PRIMARIA

Pracujące nad uwolnieniem dusz opuszczonych w Czyścu.

USTAWY

ART. 1. — To Stowarzyszenie jest ustanowione w Kościele de LA CHAPELLE-MONTLIGEON (Orne) we Francyi mające potwierdzenie Jego Exelencyi TREGARO, biskupa z Seez.

ART. 2. — Każdego tygodnia odprawia się siedem Mszy za dusze opuszczone, a osobno trzy Msze co miesiąc za zmarłych Księży. *(Oprócz tych Mszy które są już na wieczne czasy ufundowane, odprawia się obecnie przeszło 2,938 Mszy tygodniowo).*

ART. 3. — Wszystkie te Msze odprawiają się ze składek przysyłanych w tym celu.

ART. 4. — Aby mieć udział we wszystkich tych Mszach składa się rocznie 5 centimów (2 kop.) 5 hellerów — 4 fenigi lub 5 franków (2 ruble) 5 koron — 4 marki lub 1° dolara na wieczne czasy.

ART. 5. — Każda osoba zebrawszy 20 składek lub złożywszy franka (40 kop.) na korzyść Stowarzyszenia, ma prawo do tytułu "Dobroczyńcy Stowarzyszenia" i do obrazka.

ART. 6. — Imiona i nazwiska stowarzyszonych zapisane i zachowane są w rejestrach Stowarzyszenia.



Odczytane i potwierdzone przez Nas Biskupa z Séez.

Séez, 5 Października 1884 r.

✝ FR.-MARIE, biskup z Séez.

Korespondencje z ofiarami, zapytaniami o objaśnienia należy adresować: Monseigneur BUGUET, curé de La Chapelle-Montligeon (Orne, France).

Bulletin "Dzieła" w języku polskim, wychodzić będzie dnia 20 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna bulletinu z przesyłką pocztową wynosi **1** fr. **80** ct znaczy : **1** rub. **90** krajcarów, **1** $\frac{1}{2}$ marki.

RÓŻNE UWAGI

1. **Listy.** — Upraszamy naszych kochanych członków, którzy łaskawie chcą do nas pisać, o podanie nam za każdy raz jak najczytelniej nazwiska, oraz dokładnego adresu.

2. — Prosimy również naszych prenumeratorów, w razie gdyby ich bulletin nie doszedł, o zawiadomienie nas w ciągu tygodnia. z wymienieniem dokładnym i czytelnym adresu.

3. — W razie zmiany adresu, prosimy o zawiadomienie nas na czas. Jako też w razie dłuższej nieobecności o naznaczenie odbiorcy. Tym sposobem bulletin nie będzie nam wracał, od osób, które go pragną mieć i czytać, z napisem ODMÓWIONY.

4. — Dla odnowienia prenumeraty prosimy usilnie naszych prenumeratorów o przysłanie nam opaski drukowanej ostatniego otrzymanego bulletinu.

BIULETYN
DZIEŁA
MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
ZAŁOŻONEGO W LA CHAPELLE-MONTLIGEON
(ORNE) WE FRANCYI.

ARCYBRACTWO PIERWSZORZĘDNE (Prima-Primaria).

N. 43. 1902. SIERPIEŃ.

TREŚĆ :

ŚMIERĆ NAJŚWIĘTSZEJ PANNY.

Wszelka śmierć przynosi ze sobą cały zastęp smutków i boleści; najboleśniejszą ze wzystkich była śmierć Zbawiciela. Czy taką samą była i śmierć Matki Najświętszej? — Wszyscy, którzy pisali o życiu Najświętszej Panny jednozgodnie twierdzą, że jeżeli Marya przeżyła Jezusa, to był w tem cud; dlatego że w naturalnym porządku rzeczy powinna była skonać u stóp krzyża, i że Jej śmierć była raczej zawieszeniem tego cudu zachowania niż, skutkiem jakowejś choroby lub wycięczeniem sił fizycznych spowodowanem wiekiem. Przyjmijmy bez wahania tę interpretacyę faktu, ze wszech miar zasługującego być przedmiotem naszych pobożnych medytacyi.

Zdarza się słyszyć bardzo często pytania wiernych Chrześcijan, dla czego Marya umarła, skoro Ona była wolną od grzechu pierworodnego, który był przyczyną naszej śmierci?!

Czyż nie byłoby lepiej gdyby Chrystus zachował ją od chłodnych objęć śmierci, a wziął by żywcem do wiecznych światłości i

w obecności wszystkich wiernych ukoronował swą Matkę wianem chwały i triumfu? Ci którzy tak mówią, nie rozumieją, ani Boga ani męki na Golgocie, ani zbawiennych zamiarów Opatrzności dla swojego stworzenia. Tak, potrzeba było, aby Matka Zbawiciela spłaciła dług śmierci, było to potrzebnem dla Boga, dla niej samej i dla nas wszystkich. Najswiętsza Matka przyniosla w ofierze całopalnej na górze Kalwaryi, nie tylko swojego syna Ojcu Niebieskiemu, lecz i siebie samą. Przy całopalnej Ofierze, nic nie pozostało z rzeczy ofiarowanej, wszystko paliło się na chwałę Najwyższego. Skoro Bóg przyjął ofiarę Niewinnego Baranka, potrzeba było śmierci Jezusa, dla odkupienia rodu ludzkiego; chociaż On by mógł odkupić świat za mniejszą cenę; również i Marya, kiedy przez wielką miłość do ludzi oddała siebie w ofierze razem z Jezusem, tę wspaniałą ofiarę przyjął Bóg, potrzeba więc było, aby i ona umarła, ażeby mieć w Jego oczach całą zasługę ofiary serca; Było to tylko ścisłem wymaganiem spawiedliwości Stwórcy Nieba, aby Marya dobrowolnie spłacila dlug krwi, lecz nie krwi przelanej na krzyżu lub przez miecz katowski, tylko krwi, która stopniowo stygnąć w żyłach, zatrzymuje ciąg życia doczesnego. Słuszniej Ona, niż Apostol narodów może powiedzieć « W sobie ja dopełniam to, co brakowało w mękach Chrystusa ».

Dla samej Maryi Panny i dla uzupełnienia Jej cnót, potrzeba było aby Ona umarla.

Ze wszystkich dolegliwości tego świata śmierć jest największą, nie tylko dla tych boleści, które zwykle ją poprzedzają, lecz jeszcze i dla tego, a raczej najwięcej dlatego, że ona wymaga od nas wyrzeczenia się wszystkiego. Ona rozdziela nas ze wszystkiem i ze wszystkiemi; zrywa wszystkie węzły życiowe i wszystkie łączniki serca i ciała. — To też śmiarć, jaką kolwiek by ona byla, czy naturalna, czy męczeńska, przyjęta ochoczo, jest uważaną w oczach Boga, za największą ofiarę, jaką może złożyć stworzenie swojemu Stwórcy. Chętnie się zgadzam dla tego, że to jest miłem Bogu, i na to się zgadzam, że moje oczy już nawieki się zamykają, że język mój schnie, że ręce i nogi stygną, że serce me przestaje uderzać że ciało, ten dom doczesny mej duszy już się wali, aby więcej nie powstać, i że mię wrzucają zdrętwiałego bez czucia do jamy na pastwę robaków; zgadzam się rozstać się ze wszystkiem, być opuszczonym od wszystkich. Żegnam piękna naturo! żegnajcie wszyscy, których kochałem; umieram zadowolony z Boga mojego!

Oto najszczytniejsze, najwznioslejsze zrzeczenie się nawet wtedy, kiedy człowiek gasnie pelen dni.

Dlaczegóż by więc Niebo miało pozbawić Najswiętszą Pannę sposobności uczynienia tego tak wspaniałego aktu. Wychyliwszy kielich goryczy, dla czego by nie miała go wypić do ostatniej kropli?

Prawda, że miłość była jedyną Jej passyą, a połączenie się z Jezusem jedyną Jej ambicyą : i śmierć Ona uważała, za spełnienie się Jej najdroższych życzeń. Prawda i to, że Ona nie potrzebowali rozstawać się ani z honorem, ani z fortuna, ani rozkoszami tego świata, gdyż Ona była tego wszystkiego pozbawiona, i to jest prawda, że Bóg mając dosyć boleści wielkich Jej duszy, nie zesłał na Nią tych mąk i cierpień, które towarzyszą zwykle agonii; lecz ona musiała, się rozstać z Janem, swym czułym synem, jedyną podporą Jej słabej starości i stracić z oczu całą tę rodzinę chrześcjańską i tonącą we łzach na samą myśl, że utraci ją bez powrotu.

Był to ostatni cios, jakim było dotknięta najmilsza Matka; to było jakby ostatnim pociągnięciem pędzla w obrazie Jej życia nadziemskiego, bez tego pozostało by ono jakby niedokonane. Śmierć Jej zatem jest ostatniem zwycięstwem, ostatnią koroną na tej ziemi.

Ostatnie było wielkiem dobrodziejstwem dla nas że Marya umarła. Śmierć na Golgocie była zbyt wielką, abyśmy mogli o niej marzyć i ją nasladować w naszych ostatnich chwilach życia. Jakaż smierć, jaki spokój wsród najokropniejszych okrucieństw; jaka pogoda wsród upokorzeń i obelg! gorąca modlitwa za, niesprawiedliwych, prześladowców i za katów. — Śmierć nie mająca równej sobie! tak, ale to śmierć Boga, Boga który nad sobą niema innego Pana nad siebie samego, który przyjmując dobrowolnie to życie doczesne, dzwigał jako ciężkie brzemię, Boga otoczonego swój krzyż całą potęgą i cudami, świadczącymi o Jego boskości. Nam trzeba było przykładu odpowiedniejszego, przykładu więcej zbliżonego do naszej natury i potrzeb jakich ona wymaga. Marya nie naznaczyła sobie ani godziny, ani miejsca, ani rodzaju śmierci, ona jej się poddaje, kiedy ona przychodzi; przyjmuje taką, jaką jej posłano; prosta, ukryta do takiego stopnia, że nikt nie wie żadnych szczegółów. Kościoł św. zadawalnia się mówiąc, co i my powtarzamy, że Marya przez swą śmierć przykładną i szczęsliwą, nauczyła nas sztuki najtrudniejszej, umrzeć nie tylko z rezygnacyą, lecz i z radością.

Teraz nie pytajmy się nigdy, dla czego Marya przy swej największej niewinności poniosła śmierć; a natomiast, prośmy Ją nauczyć nas tak umrzeć, jak Ona umarła, w spokoju w Chrystusie. Nie taję przed Tobą, o maja najswiętsza Maryo, że wspomnienie o śmierci naprowadza na mnie niepokój a bardzo często i strach. Nie dla tego, żeby to życie dostarczalo mi rozkoszy lub jakiegoś uroku, które by mię ujmowały, do których bym się przywiązał z całą siłą moich pragnień nie, dalcko do tego, lecz że nieprawości mego życia nie zasługują na miłosierdzia Pana w ostatniej a tak przeważającej chwili życia mego. Może i nie należę do tych, co by chcieli zawsze żyć, aby zawsze módz grzeszyć; lecz niestety należę do liczby tych, którzy grzeszą codziennie. Jak się ukazać przed strasznym trybunałem sprawiedliwości Bożej? Zbroczony krwią Jezusa Chrystusa, oświecony najżywszem Jego światłem, obsypany niezliczonemi dobrodziejstwy, ja jestem niewdzięcznym, nędznym grzesznikiem, lub jednym z tych, którzy odnoszą się do wszystkiego chlodno i nie zrobili dobrze żadnego dzieła, którzy idąc drogą przykazań, pozostają obojętnymi na wszystkie rzeczy nadziemskie i których niestałości paraliżują wszystkie dobre zamiary. Z takiem sumieniem jak można umierać? Także mój umysł i serce odsuwają daleko od siebie jedyną mysł o śmierci, a wszak ona przyjdzie, ona się zbliża z dnia na dzień, z godziny na godzinę; a może już i przeciąga do mnie swą rękę lodowatą. — O Maryo, nie opuszczaj mnie w tej ostatniej godzinie! Otwórz moje oczy wprzód nim one się zamkną nawieki, dotknij się mojego serca nim ono przestanie uderzać; wyjednaj dla mnie miłosierdzie wprzód nim usłyszę wyrok sprawiedliwości u nóg Twojego Syna. Prowadź mię przed Jego trybunałem litościwym i otwórz mnie przez jego zasługi i Swoje modlitwy drzwi do szczęśliwej wieczności. Amen.

Mam do dyspozycyi zródło wody żywej; kąpiel krwi Chrystusowej w Sakramencie pokuty i Eucharystyi, cenę mojego odkupienia w ofierze Mszy świętej.

Co by dały dusze czyścowe za to, gdyby one mogły być dopuszczone do słuchania mszy św.?

SPRAWOZDANIE MIESIĘCZNE

NABOŻEŃSTWO ZA ZMARŁYCH

W imieniu członków stowarzyszonych odmawia się codziennie w kaplicy miejscowej, przez księży Arcybractwa o godzinie 7 rano officium, a mianowicie: Jutrznia i Laudes. Zaś Nieszpory i Różaniec, przez zakonnice, o godzinie 3 popołudniu.

MSZE ŚW ZA DUSZE W CZYŚCU OPUSZCZONE

Środki Arcybractwa pozwoliły na odprawienie w ciągu ostatniego miesiąca.

Za opuszczone dusze, z nikąd nie mające ratunku.	13,401	Mszy śś
Za opuszczonych kapłanów....................	52	»
» *służących*....................	1	»
Za żołnierzy i marynarzy....................	3	»
Za ofiary z wyspy Martyniku..................	850	»
Razem..................	14,307	Mszy św

FUNDACYE MSZY ŚŚ WIECZYSTYCH

Za dusze nie mające żadnego ratunku.

(Przyjętym warunkiem na fundowanie 1 mszy św. wieczystej jest ofiara 100 franków = 40 rubli.)

4 czerwca 1902 r. była ufundowana **1** mszą wieczysta przez Agatę Zokas na swoją intencyę za dusze czyścowe, i za swoją duszę, po swojej śmierci. Ta msza św będzie miała miejsce 22 lipca każdego roku.

5 czerwca. Jedna msza wieczysta ufundowana za duszę Moniki z Plungian (no Litwie), która corocznie będzie się odprawiała w dniu 27 lipca.

5 czerwca. Ufundowana **1** msza św wieczysta za duszę Petroneli i Anny na intencyę Ignacego i za spokój swej duszy po jego śmierci. Msza naznaczona na 29 lipca każdego roku.

20 września każdego roku fundacya **1** mszy wieczystej przez J. Dydyńską (Z. Galicyi) za dusze opuszczone na swoje intencye.

Ogólna suma drobnych ofiar wynosi tego miesiąca . . **374** fr. **50** ct.

Trzy nowe Msze śś. wieczyste zostały ufundowe na intencyę dusz w czyścu zostających, a z nikąd nie mających ratunku. Te Msze będą się odprawiały w miesiącach wrześniu i październiku każdego roku.

Pozostaje w kasie na następne fundacye . . . . . . **74** fr. **50** ct.

NA BUDOWĘ NASZEGO KOŚCIOŁA

Otrzymaliśmy ostatniego miesiąca................	11,672 fr.	95
Co czyni ogólną sumę........................	517,954	40
Wydano dotychczas...........................	517,500	»
Pozostaje w kasie...........................	454	40

Szczegóły ofiar podają się w Miesięczniku kościelnym.

Pragniemy wyrazić naszą niezmierną wdzięczność wszystkim dobroczyńcom, oraz zapewnić ich o naszych nieustannych zanich modlitwach.

W GŁĘBI NIEMIEC

W pewnym starym klasztorze można widzieć na ścianie malowidło, przedstawiające obraz bardzo fantastyczny. Przedstawiona jest cała tam ludzskość; męczyzni, kobiety, dzieci, starzy i młodzi, wszyscy się kręcą w warjackim tańcu. Co chwila śmiérć złośliwa i szydercza otwiera jedne drzwiczki, pod stopani tańczących i co chwila jeden z tancerzy zapada w dół. Inni popatrzą jakiś czas okiem melancholicznym i znowa zaczynają swój zwykły taniec nie. zajmując się dłużej strasznemi drzwiczkami.

Drudzy zamykają oczy, ażeby nie ujrzeć potwornego otwarcia się tych drzwiczek okrutnych. I nikt oprócz starego zakonnika nie stara się dowiedzieć, co się stało po drugiej stronie tych drzwiczek.

Taniec w dalszym ciągu trwa, drzwiczki odmykają się bez ustanku ; męczyzni, kobiety, starzy, dzieci, młodzieńcy i dziewczęta z kolei, jakby z nienacka, czują pod nogami walącą się podłogę, spadają w dół, a śmierć szydzi z ich niezręczności. Lecz na miejsce zginionych zjawiają się nowi tańcerzy i nowe tancerki, i taniec nie kańczy się nigdy.

To niezwykłe widowisko, czyż nie jest uderzającym obrazem naszego społeczeństwa płochego, nierozważnego, zanurzającego się w błahostkach tego świata, nie pytającego siebie dokąd idzie i zkąd wraca ?

Kiedy tracą ojca, matkę, siostrę, lub najbliższego przyjaciela oni, pochylą się nad otwartym dołem, pomyślą chwilkę o ciemnej zagadce życiowej i znowu wracają do zwykłych swych zajęć, do rozproszeń niezliczonych. I oto ci nieszczęsliwi znowu w wirze tego tańca szalonego, gdzie zdaje się człowiek nie może znaleźć ani jednej chwili na to, aby się zastanowić nad sobą. (*L'Indifférence religieuse.*)

SWIĘTY ROCH (1295-1327)

(*Święto 16 sierpnia*).

Święty Roch pochodzi z rodziny najbogatszej i najznakomitszej miasta Montpellier.

Przyszedł na świat pod koniec 13lego wieku. Cnotliwi jego rodzice, przez długie lata bezdzietni spostrzegli, iż nowonarodzone ich dzieciątko miało na piersiach czerwony krzyż : uważali to za za dowód szczególnej Opatrzności Bożej i za wróżbę szczęsliwej i świętej przyszłości dla swojego syna W dwódziestym lecie swego życia, straciwszy w krótkim przeciągu czasu ojca i matkę, Roch zostawił całą swą majętność i przywdział szaty pielgrzyma. Dobrowolnie przyszedłszy do nędzy, o żebranym chlebie, nocując w szpitalach i domach podróżnych przybył do Włoch, w celu odwiedzenia znakomitszych świątyń Rzymskich.

Przechodząc przez Toskanię dowiedział się, że tam zię srożyła okropna zaraza, przyczyniająca straszne klęski. Niezwłocznie młody pielgrzym zatrzymuje się w tej stronie nieszczęsliwych i poświęca się z największą cierpliwością i miłością na usługi dotkniętych zarazą. Z zupełnem wyrzeczniem się siebie samego, dogląda chorych grzebie umarłych, pociesza żyjących, zrospaczonym dodaje otuchy.

Bóg go wynagrodził za te trudy niezmordowane, dając mu zdrowie i moc czynienia cudów. Znakiem krzyża świętego, uczynionym nad zarażonym, wielu chorym przywracał zdrowia. W ciągu kilka lat robił nad sobą najheroiczniejsze doświadczenia. Jego zasługi i miłosierne uczynki równe były z ilością kllęsk ; on nie zważał na żadną przeszkodę, nie odrzucił żadnej sposobności, szedł śmiało nie zatrzymując się przed największem niebezpieczęstwem.

Jedno po drugim cwiczył on swoją gorliwość w Acquapendente, w Césène, w Rimini, w Rzymie i w Plaisance. Zaledwo uzdrowi w jednym miescie chorych, zaraz udaje się w inne okolice dotknięte zarazą i tam odnawia cuda swej gorliwości. Aż wreszcie i sam się stał ofiarą okropnej choroby. Do jego zwykłych cierpień, od zarazy pochodzących, przyłączył się okrutny ból lewej nogi

jakgdyby mu ktoś ją cochwila mieczem przekłówał. Nie chcąc być ciężarem dla nikogo, opuścił miasto de Plaisance i z trudnością opierając się na kiju, podążył w głąb lasu, gdzie się schronił do lichej chałupy z chrustu zrobionej.

Nieznany pies jeden odwiedzał codzień Św. Rocha w tym nędznem mieszkaniu, oblizywał jego rany i przynosił mu kawał chleba, który był jedynem pokarmem chorego. Właściciel psa był wielce bogaty pan tej okolicy. Spostrzegłszy że jego pies często ściąga chleb ze stołu i ucieka wraz do sąsiedniego lasu, on poszedł raz jego śladami i tym sposobem odkrył schronisko świętego. Możny pan zaczął wypytywać go, i zachwycony jego odpawiedziami, chciał koniecznie zabrać do swojego zamku, gdzie obiecywał staranną opiekę nad chorym. Lecz świety, bojąc się ażeby mieszkańcom pałacu nie udzieliła się jego zaraza, odmówił prośbom gościa, woląc pozostać w biednej chałupce. Dozwolił mu jednak, na usilne jego błagania, odwiedzać go codzień, aż do zupełnego powrotu do zdrowia S^tego^ Rocha. Rezygnacya i piękne cnoty sługi Bożego do takiego stopnia ujęły i poruszyły władzę wielkich dóbr ziemskich i zamku sąsiedniego, że ten także wyrzekł się dóbr swoich, porzucił zepsute życie światowe, włożył habit pokutny i spędził resztę dni swojego życia w samotności i w pokucie.

Po powrocie do zdrowia St Roch wrócił do Francyi, lecz zmęczenie, surowość obyczajów i choroba wycięczyły go tak dalece, że nikt nie mógł go poznać, nie wyjąwszy nawet dawnych jego przyjaciół. Languidot w tym czasie bywało często pustoszone przez szajki awanturników, którzy pod pretekstem oswobodzenia. Grobu pańskiego, idąc rozsiewali wszendzie rabunki i ruiny. Ponieważ St. Roch przyszedł do m. Montpellier przebrany w biedną odzież pielgrzyma, przyjęty był za szpiega tej bandy niszczycielskiej, i gubernator miasta kazał go wrzucić do podziemia wilgotnego, ciemnego i pełnego skorpionów.

Dogorywał sługa Boży tam wciągu 5 lat nie starając się ani uniewinić siebie, ani odkryć swego imienia, dodając do swoich cierpień umartwienia zwyczajne. Spędzał on dnie i noce na rozmyslaniach i modlitwie. — Pewnego poranku, było to 16 sierpnia 1327 r. dozorca więzienia znalazł go zmarłego, leżącego na ziemi bez odzieży z twarzą rozpromienioną światłem niebieskiem, które napełniało ciemne więzienie. Przelękniony stróż nadzwyczajnem widowiskiem, lotem strzały polecial gubernatora oznajmić,

którym był nie kto inny, jak rodzony stryj Rocha. Znalazł naprzód przy boku błogosławionego tabłiczkę z nadpisem : « Wszelki, który dotknięty zarazą wezwie imienia św. Rocha, będzie uleczonym. » Potem poznał jeszcze swego bratanka po krzyżu czerwonym, który pozostał nazawsze wycisniętym na jego piersiach. Wzruszony do głębi pomyłką, gubernator kazał urządzić pogrzeb jaknajwspanialszy dla biednego więznia. Czasowo zwloki św. Rocha złożone w głównym kościele miasta, nim nie zbudowano nowego kościoła, dokąd póżniej drogie ciało swiętego było przeniesione.

Kult sw. Rocha zawsze był uważany przez Kościół za szczęsliwy i lud chrześcjański nieustannie wzywał jego pomocy we wszystkich utrapieniach moralnych i fizycznych, a szcególnie w zaraźliwych chorobach. Jedno zdarzenie 1414 r. przyczyniło się do powiększenia nabożeństwa do sławnego świetego. Tego roku odbywał się sobór powszechny w mieście Konstancyi w Niemczech, w celu położenia końca wielkiej schyzmie zachodniej. Pojawiła się tam okropniejsza zaraza, która dziesiątkowała miasto i okolice. Ażeby odwrócić bicz Boży, Ojcowie Soboru urządzili publiczną processyę, wczasie której wzywali imienia Sw. Rocha obnoszac jego obraz. Morowe powietrze ustało natychmiast i tym sposobem, powiadają kronikarze, Sw. Roch był kannonizowany solenniej, niżby zachowano wszystkie prawidla i przypisy dla tej ceremonii.

Pawróciwszy do swoich dyecezyj, biskupi gorliwie propagawali nabożeństwo do św. Rocha, które niebawem się rozszerzyło po całym swiecie.

Ztąd sw. Roch jost patronem ciężko chorych i dotkniętych epidemiją. Bardzo często wzywają jego wstawienictwa w klęskach publicznych. Nakoniec większość konfraternij, ufundowanych z celem grzebania umarłych, wybrały za swego patrona. Sw. Rocha któren z takiem poświęceniem się z narażeniem swego życia doglądal chorych, grzebał uwarłych. Z pomiędzy licznych modlitw ułożanych na cześć św. Rocha, wybraliśmy następną, używaną w dyecezyi Malińskiej :

« O Boże, któryś raczył uczcić swojego wyznawcę Sw. Rocha, dając mu cudowną moc uzdrowienia chorych, przez sam znak krzyża swiętego, uczyniony nad dotknietym zarazą, uchroń łaskawie swe sługi, którzy ufni w zasługi i wstawienictwo swiętego będą wzywali Ciebie w jego imieniu, od klęski zarazy i od nagłej śmierci. »

ECHA Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA.

Rzym. — Niedawno obchodzono jubileusz Jego Eminencyi Kardynała Parrocchi protektora Dzieła *Miłosierdzia Chrześcjańskiego.* Z tej okkazyi nasi kapelani uważali za najswiętszy obowiązek, złożyć życzenia w imieniu wszystkich członków Arcybractwa, uczonemu i dostojnemu jubilatowi. Pomimo wielkiego natłoku odwiedzających i pomimo zmęczenia nieuniknionego w takich razach, a tak szkodliwego dla powolnie powracającego po chorobie doz drowia Kardynala, Jego Em. przyjął naszych gości z wielką uprzejmością. — Rozmawiał z nimi o Dziele i o jego postępach i cieszył się bardzo z wielkiej ilości mszy św. i modłów odprawianych, na intencyę dusz czyścowych.

Mówiono o cudownym rozwoju Montligeon in Monte Santo, które zaczyna godnie przedstawiać Dzielo *Miłosierdzia Chrześcjańskiego* w Rzymie, już odwiedzane przez mnóstwa pielgrzymów ze wszech stron świata przybywających, szczególnie w zeszłym roku, w czasie jubileuszu Leona XIII.

W końcu pobożny Kardynał dziękował za modlitwy w Montligeon podczas jego choroby, dziękował M^orowi^ Buguet i wszystkim jego współpracownikom za ich życzenia, z powodu 25 letniej rocznicy swego kardynała.

Ta miła audyencya napełniła szczęściem serca naszych dwóch kaplanów, ktorzy przekonali się jeszcze jeden raz więcej, ile się troska nasz kardynał o Dziele *Miłosierdzia Chrześcjańskiego* i o jego personalu.

— Nowenna przed uroczystością Matki Boskiej Karmelitańskiej, była odprawiona z wielką nabożnością. Kościół Monte Santo napełniał się co wieczór. Same Swięto szczególnie było obfite w łaski, bowiem tego dnia odbyła się kommunija generalna i około stu osób otrzymało Szkaplerz. Ponieważ odpustu zupełnego można było otrzymać *toties quoties,* t. j. tyle razy ile się odwiedzało kościół, więc wciągu całego dnia przez wszystkie 3 podwoje kościóła wchodzili i wychodzili bez ustanku.

Hiszpanija. — W mieście Tafalla dzień 22 obchodzono również uroczyście, jak w Montligeon. Po mszy św. odprawionej za dusze opuszczone odśpiewano *Libera,* kapłan przewodniczący nabożeństwem przypomniał licznie zebranym wiernym o wielkich odpustach i błogosławięstwach udzielanych przez Ojca Sw. a zatwierdzonych przez J. E. Biskupa Pampelunskiego. To piękne zgromadzenie będzie dla członków nową pobódką do gorliwych modłów, za dusze potrzebujące naszego ratunku.

Niemcy. — Nasi oddani zelatorzy i zelatorki z Altenberg, Eiweiler, Menden, Treves i Saint-Mendel prześcigają się w gorliwości ku ratowaniu swoich drogich niewolniczek. Ich listy z obfitemi ofiarami świadczą nam, o ile oni się czują szczęsliwymi, biorąc udział w tym dziele miłosier-

dzia i przyspieszając uwolnienie biednych umęczonych w płomieniach czyscowych.

Nasze serdeczne podziękowania i gorące zachęty wszystkim tym, którzy raczyli wspierać nas w naszej missyi milosierdzia i dobrodziejstwa dla drogich zmarlych a tak bardzo potrzebujących naszej pomocy.

Bawarya. — Ks. G. proboszcz w S. obiecuje nam swój wspóludział dla coraz większego rozszerzenia Dziela *Miłosierdzia Chrześcjańskiego,* które dopiero co wprowadził do swojej parafii Rozpoczyna on listą ofiar na summę 234 franków i spodziewa się, że na przyszlość będzie mógł przysłać więcej.

Włochy. — W miescie L. mamy zacną zelatorkę, która wciąż się zgłasza o nawe listy wpisowe, aby je napełnić członkami, powiększej części wieczystemi : Niech Bóg ją błogosławi w pobożnej pracy i coraz bardziej w niej pomnaża gorliwość. My ze swej strony skladamy jej serdeczne podziękowania!

Martynika. — Po upływie trzech miesięcy jeszcze czujemy potrzebę, odnowić wspomnienie strasznej katastrofy dnia Wniebowzięcia Pańskiego.

Zapomnienie-ten drugi popioł nieunikniony, którym będziemy zasypani wszyscy jeden po drugim, wkrótce sprowadzi tysiące tych ofiar do liczby dusz opuszczonych.

Otrzymaliśmy listy pisane z wzruszającemi i rozdzierającemi dusze prośbami o spieszne modlitwy, spodziewamy się, że żaden z naszych czytelnikow nie pozostanie głuchy na nie.

« Wiecie już zapewne o strasznem nieszczęściu, jakie spadło na wyspę Martynikę. Miasto Saint-Pierre jego okolice i większa część parafii du Prêcheur i du Carbet już nie istnieje, 38,000 dusz zginęło w jeden moment. Wszyscyśmy w żałobie... Czyjeż pióro będzie zdolne opisać tę okropną katastrofę?! Jak daleko pamięć sięga, nic podobnego ludzkość nie widziała. I żeby to na tem już był koniec!

« Wulkan dymi jeszcze i wciąż wyrzuca gorący popioł. We wtorek 20 maja wybuch powiększył swoje siły, i na Lamentinę spadł obfity deszcz popiołu przemieszanego z lawą. To było tylko agonia ; a my czekamy śmierci z minuty na minutę. Mnóstwo rodzin odjechalo za granicę. Panika ogólna. Pomódlcie się, proszę, szczerze za nas... poleccie nas także pobożnemu zebraniu członków de Montligeon. »

8 maja. — « 10 godzina rano. Wychodzimy z ciemności podobnych do tych, które towarzyszyły śmierci Chrystusowej na Kalwaryi ; ulewa gradu, popiołu i wody wrzącej spada na nas. Wszyscyśmy przerażeni okropnie. Nie mam czasu w tej przerożającej chwili nic więcej wam napisać. Obiecałem jedną mszę wieczystą za dusze najbardziej opuszczone. Po uczynieniu obietnicy, światłość po woli zaczyna wracać.

« Oby Bóg dobry raczył nam przebaczyć i tą razą za wstawienictwem dusz świętych czyścowych! Proście za nas, jeżeli łaska. Najswiętszą Pannę, abyśmy uniknęli nieszczęścia, jakie na nas ściągają grzechy nasze ; — błogosławcie nam, módlcie się za nami. »

— Z jednej strony pewien ksiądz z la Lorere donosi fakt, świadczący wyraznie o cudownem wstawienectwem dusz czyscowych.

« Jeżeliście czytali № 13 gazety « *La Croix* », mogliście zauważyć w opowiadaniu o tej przerażającej katastrofie miasta Saint-Pierre, że rodzena, jakimś cudem, wyszła cało z klęski, która wszystko zniszczyła do szczętu. Otóż od lat wielu stale przysyła na to Mszy sw. za swoich blizkich zmarłych i za dusze opuszczone. — Dla tegoż to mnie się wraziła w pamięci ta dobra chrześcjanka i miałem przeczucie, że dusze opuszczone i te, co za jej przyczyną już są w chwale niebieskiej, nie dadzą jej zginąć. Przeczucie mnie nie zawiodło.

« Dzięki więc drogim duszom, dla oswobodzenia których będę pracował i nadal z podwójną gorliwością.

« Nasze nawoływania czerwcowe nie zostały bez skutku; około tysiąca mszy św. było ofiarowanych za nieszczęsliwych zmarłych na wyspie Martynice. W naszej filii w Rzymie jedna msza solenna była odprawiona na tęż intencyę, w imieniu Dzieła w Bazylice na Monte Santo. Żałobnemu nabożeństwu przewodniczył Mgr. Valbonet, Biskup nominat na dyecezyę Urbania i Sant Angelo in Vodo. Oprócz Kapituły z JJ. EE. Coselli, Coriaci, Respighi, Carlio, etc., byli Mgr. Daniel, Najprzewielebniejszy Ojciec Edmund z Alençon, i deputacya seminaryum francuzkiego Ojców Swiętego Ducha, i de la Salette collegium Maronitów, i wielu innych, jak kościelnych, tak świeckich, z francuzkiej kolonii katolickiej.

Francya. *La Chapelle-Montligeon.* — Przywodzimy wyjątek z gazety *La Croix de l'Orne. Wycieczka koła katolickiego z Seez do Matki Boskiej de Montligeon.*

« W poniedziałek 7 lepca koło katolickie z Seez, pod przewodnictwem Swego gorliwego dyrektora księdza Gouin, z radością wyruszyło w podróż do La Chapelle-Montligeon. Droga odbyła się z wypoczynkami, z zatrzymywaniem się w Bazoches dla wytchnienia i posiłku. O w pół do dziesiątej przybyłiśmy na miejśce. Montligeon odkryło oczom podróżnych miły widok tych eleganckich budynków, zgrabnie osadzonych pośród swieżego dywanu gęstej zieleni, czyniąc jakby eskortę pięknej budującej się kaplicy, z pośród których zdaje się wyrywać, aby dokompletować tę przesliczną panoramę.

« Po przybyciu do Montligeon członkowie koła pospieszyli do kościoła, dla wysłuchania mszy św. odprawionej przez ks. Roberta proboszcza z Normandel i dawnego dyrektora koła katolickiego. Po ewangelii ks. Robert przymówił do zebranych, wyrażając swą radość z powodu znalezienia się posród nich, i że mógł ożywić w ich sercach ducha wiary i wdzięczności, tak umiejętnie dawniej przezeń zaszczepionego.

« Wizyta rozmaitych zakładów i pracowni czarowała przez czas dłuższy naszych podróżnych, którzy pózniej rozdzielili się na małe wesołe grupki i poszli do lasu. O godzinie czwartej uroczysta adoracya Najswiętszego Sakramentu zamknęła ten tak piękny dzień, którego pamięć na długo pozostanie u członków koła katolickiego. »

— Kilka dni przedlem Małe Seminarium z Nogent także odbyło, ze swym czcigodnym przełożonym na czele, pobożną pielgrzymkę do stóp

Najswiętszej Panny de Montligeon. Podczas mszy św. wykonane pobożne pieśni wdzięcznemi głosy dzieci, młodzieży, sprawiły miłe wrażenie. Po błogosławięstwie Najświętszego Sakramentu, jeden z księży Dzieła przemówił do tej młodzieży, pełnej wiary, zalecając pamięć o duszach opuszczonych w czyscu.

Correze. — Otrzymaliśmy z Fielle następujące sprawozdanie. Szlemy nasze gorące podziękowania autorowi jego, jednemu z najwierniejszych i najoddańszych naszych korespondentów.

« W. niedzielę 22 czerwca ks. Rigault, kapelan Matki Boskiej de Montligeon, upoważniony został przez J. E. Biskupa de Tulle zalecić temu miastu Dzieło *Miłosierdzia Chrześcjańskiego.* Ks. Gouffy, proboszcz katedry podgotował mu drogę na kilka dni przedtem, zapowiadając tę mowę w żurnalu « la *Semaine Religieuse* » nawolując zelatorki Dzieła i wszystkie niewiasty zarazem, rozumiejące doskonale potrzebę ratowanie dusz czyscowych.

Dowiódłszy, że takie dzielo jest tem wspanialsze, że oddaje najprostszą drogą cześć Bogu i pomoc duszom czyscowym, nasz wymowny kaznodzieja szczególny kładzie nacisk na Dzielo grosza de Montligeon; dzieło, wymagające tak mało, które jednak przez swe prędkie rozszerzenie się po calym swiecie, daje możność odprawienie codziennie wielkiej liczby Mszy swiętych, dzielo, którego specialnym celem-dosięgnąć i ratować dusze opuszczone, zapomniane... Każdego roku gromadzi summę olbrzymią, z wyłącznym celem uwolnienia dusz czyscowych Ufajmy, że slowa te apostolskie, podawane z ust do ust, komentowane przez osoby, które miały szczęście je uslysz eć, posłużą dla obudzenia większej żarliwości ku nabożeństwu godnemu szczególnej naszej uwagi.

Wieczorem tegoż dnia ks. Rigault zwrócił się kilkoma słowy o Dziele Miłosierdzia, do kleryków uczniów wielkiego Seminarium, już od kilku lat przysylających mu swoje ofiary, zalecając im i nadal Dzieło Milosierdzia. Wszak to są przyszli wykaryusze i proboszczowie, przez których to święto dzieło szerzyć się będzie i rozwijąć po wszystkich parafiach, po wszystkich stowarzyszeniach, do najodlelejszych zakątków małych wioseczek.

— *Seine-et-Marne.* — « Nie bez wzruszenia czytamy następny list :

« Przed czterema laty stracilam mamusię kochaną. Wówczas bylam jeszcze bardzo młodą; miałam zaledwie 8 lat, nie miałam nawet wyobrażenia o tem, że mogę ją wybawić z czysca. W dwa lata później, kiedy wstapiłam na pensyę, dopiero zrozumialam, dzięki zbawiennym radom moich kierowniczek, że mam się modlić ze skupieniem, czynić male umartwienia i dobre uczynki, poświęcając na intencyę mojej biednej mamy. Przed 6 miesięcami zapoznałam się przez nasze matki z waszym Dziełem; Natychmiast postanowilam wpisać ją do stowarzyszenia wieczystych członków, lecz, na nieszczęscie, nie miałam pieniędzy; prosić zaś na ten cel papy, nie mogłam, on przy całej swej dobroci dla mnie, nie jest dobrym chrześcjaninem. Wówczas to wpadlam na dowcip, zaoszczędzać z pieniędzy, dawanych mi na łakocie. Ograniczyć się od czasu do czasu kawałkiem chleba, nie znaczyło to umrzeć, ani nawet

zachorować. W ten sposób zebrało się 5 franków. Czuję się wielce szczęslewa, że mogę wpisać za nie moją najdroższą matulę.

Portugalija. — « Posyłam wam tu listę nowych członków summa, ofiar których wynosi 250 frankową.

« Dzięki wam za *Almanach de l'Espérance* i za *Biuletyn* miesięczny, który zawsze regularnie otrzymuję.

« Proszę mi przysłać trochę propagand Dzieła. Polecam się modłom i opiece Najswiętszej Panny. »

Wyspy Hawajskie. — « Łączę tu nową listę prenumeratorów Dzieła *Miłosierdzia Chrześcjańskiego.* Jest to wdowi grosz, na pożytek dusz czyścowych.

« Składka była zebraną wyłącznie przez młodego portugalczyka, on chciał dostąpić zaszczytu mieć dyplom zelatorski, coby mu wielce pomogło do dalszego zbierania ofiar.

« Drugi zacny portugalczyk niedawno mi przysłał 100 franków na fundacyę mszy wieczystych, za spokój swej własnej duszy po śmierci. »

DZIĘKCZYNIENIA ZA ODEBRANE ŁASKI.

Francya. — *Indre-Loire.* — « Pewna osoba, a moja blizka krewna była ciężko chorą ; uciekłam się do Najświętszej Panny i dusz czyścowych, i wraz po uczynieniu obietnicy, otrzymałem wiadomość, że niebezpieczeństwo minęło. »

— *Isère.* — « Proszę o jedną mszę dziękczynną za drogie dusze czyśćowe, którym obiecałem z tym warunkiem, jeżeli się przyczynią do znalezenia rządcy dla naszych dóbr, co jest rzeczą niesłychanie trudną w obecnie ciężkich czasach. »

— *Haute-Loire.* — Znajdując się w ciężkich boleściach w ciągu długiej choroby i widząc, że żadne lekarstwo mi nie skutkuje, zwróciłem mą prośbę du dusz świętych, i one mi wyjednały zdrowie. Dzięki im z całego serca za tę łaskę. »

— « Pewien młody człowiek liczący tal 19^{cie} wysłany przez swoją rodzinę bez grosza w kieszeni, szukał zajęcia w Lyonie. Napróżno przebiegł całe miasto, pukając od drzwi do drzwi, prezentując się przełożonym różnych zarządów. Zmordowanego niepowodzeniem i głodem, który zaczął już mu dokuczać, zmoczonego deszczem, widziałem go ostatni raz, kiedym się z nim żegnał, oddając go pod opiekę jednego miłosiernego kapłana, z prośbą ażeby memu pupilowi nie odmówił dachu i żywności, poki się nie znajdzie jakaś robota dla niego.

« Nieszczęśliwy chłopczyna robi obietnicę 1 mszy za duszę najbardziej opuszczoną, jeżeli pomoże mu wyjść z ciężkiej sytuacyi. Nie

przeszło kilka dni, gdy się dowiaduje, że dyrektor jednego sklepu potrzebuje oficyalisty. Nasz młody człowiek idzie się przedstawić przed zwierzchnikiem, nie rekommedowany przez nikogo. Ten, po krótkiem przeegzaminowaniu go z matematyki i ortografii, przyjmuje chętnie do swojego biura na warunkach wcale niezłych, z wypłatą 50ciu franków miesięcznie na pierwszy czas. Wkrótce podjął się swojego zajęcia, i teraz zabezpieczony od nędzy z największą wdziecznością spieszy z prośbą o odprawienie mszy św., którą przyobiecał dla owej duszy opuszczonej. »

— *Lozère.* — Przychodzę wyrazić mą żywą wdzięczność dla drogich dusz czyscowch. Przyrzekłem im 5 franków z prośba otrzymania jednej łaski doczesnej, bardzo trudnej do pozyskania. Dzięki Bogu, byłem wysłuchany !

« Tu łączę przekaz 5ciu frankowy, jako honoraryum na msze św. za biedne niewolnice. »

— *Maine-et-Loire.* — « W czasie ciężkiej choroby mojej matki, uczyniłam obietnicę dwóch mszy św. za dusze cierpiące ; W chwili czynienia aktu, niebezpieczeństwo minęło. Spieszę wypełnić przyrzeczenie odsyłając wam 3 fr. I proszę te dobre dusze doprowadzić do końca swe dzieło, wracając zupełnie zdrowie mojej matce. »

— « Byłem zmuszony przez swoich przełożonych przygotować się do egzaminu z takiego przedmiotu, do jakiego nie czułem najmniejszego usposobienia. Znajdowałem się w takim stanie, w jakim bywa uczeń, kiedy mu zagraża ścięcie się na egzaminie. Lecz nie chciałem wykroczyć przecew posłuszeństwu ; oczekiwanie pomocy z nieba, nie było to kusić Boga. Zwróciłem się do dusz czyscowych, obiecując im jedno triduum mszy św. i postanawiając odmówić trzy razy całe officyum za umarłych, jeżeli mi się uda egzamin ; po dwóch dniach z radością się dowiedziałem, że moja prośba wysłuchaną została-moje stopnie były celujące.

« Pozostał jeszcze ustny egzamin, który większego przyczyniał mi strachu, chociaż dobrze byłem do niego przygotowany ; uciekam się do pierwszego pośrednictwa, czyniąc to samo zobowiązanie się.

« I tą razą jeszcze te drogie dusze wyświadczyły dla mnie oczewistą i niespodziewaną protekcyę. Zdawało się, że one, rzeczywiście chciały zachować dla siebie samych całą chlubę tego egzaminu i pokazać mnie, że one były wyłączną przyczyną mojego powodzenia. »

— *Manche.* — « Uiszczam się z wdzięcznością z długu względem dusz świętych.

« Ojciec mój przez długi czas stronił od św. Sakramentów ; poleciłem go Najświętszej Matce Siedmiu Boleści, św. Józefowi, św. Antoniemu Padewskiemu i obiecałem 50 mszy św. za dusze najbardziej opuszczone. W dwie godziny po mojej obietnicy, mój ojciec wyspowiadal sie przy pełnym umyśle, i zapotrzebował Ostatnich Sakramentów, które otrzymał z uczuciem największego skupienia i pobożności.

« Posyłam przekaz 120 frankowy , 10 mszy z mojego ojca a reszte dla wywdzięczenia sie duszom opuszczonym. »

— *Haute-Marne.* — « Niedawno moj brat wskutek wycięczenia przez

ciężka pracę zapadł na zdrowiu do takiego stopnia, że zaczęliśmy wątpić o jego wyzdrowenie. Jedyna nasza nadzieja była w Bogu. Prosiłam dusz czyscowych i obiecałam posłać 5 fr. do Dzieła Matki Boskiej de Montligeon, jeżeli brat odzyska zdrowie. Niech będą dzięki Bogu i drogim duszom; mój brat poprawuje się prędzej niż mogliśmy przepuszczać.

« Przypisuję to pomocy z góry. »

— *Mayenne.* — « W prośbie o jedna łaskę do św. Antoniego i dusz czyścowych, obiecałam posłać 5 fr. do Montligeon za dusze najbiższą św. Antoniemu, żeby ona była policzoną do członków wieczystych, jeżeli będę wysłuchanym.

« Jestem wysłuchany. »

— « Szczęśliwy jestem, iż mogę przesłać wam tu przekaz na 13 fr. 50 na dziewięć mszy św. dziękczynnych ku ulżeniu duszom czyscowym. Mój syn, którego im poleciłem zdał, świetnie egzamin. »

— *Pas-de-Calais.* — « Miłość i wdzięczność Najswiętszej Matce de Montligeon i duszom opuszczonym za łaskę duchowną i doczesną, którą otrzymałem za ich wstawienictwem. »

— « Jakiś czas cyztałam nabożne modły za dusze opuszczone,w intencyi powodzenia w operacy i powrotu do Boga tej osoby. Czuję się szczęsliwą, mogąc zawiadomić, że te dwie łaski były mi udzielone, za co tysiączne me podziękowania. »

— *Puy-de-Dôme.* — « Dziesięć mszy św. dziękczynnych za dobre dusze, które mnie pomogły w likwidacyi moich weksli. »

— *Haute-Saône.* — « Przed tygodniem wracałam z podróży zmuszony okolicznościami, przepędziłem noc w bardzo zimnym pokoju i poczułem kłucie w boku. Przywołany doktor zadeklarawał, że stan choroby bardzo groźny, że jestem zagrożony zapaleniem płuc.

« Udałem się do dusz cierpiących i Matki Boskiej de Montligeon, obiecując im jedną mszę. Natychmiast poczułem się lepiej i dziś już wstałem z łożka. »

— *Sarthe.* — « Przed wielką moją wypłatą, która miała niebawem nastąpić, uczyniłem votum do św. Antoniego Padewskiego, że zamówię dwie msze św. za dusze czyścowe, jeśli dostanę pieniędzy bez potrzby pożyczki.

« Obecnie przychodzę uiścić się z długu wdzięczności. »

— *Savoie.* — « Otrzymawszy łaskę przez pośrednictwo dusz czyścowych, odsyłam wam 5 fr. które obiecałam na wasz kościoł. »

— *Haute-Savoie.* — « Dzięki drogim duszom czyścowym, które się przyczyniły do uzdrowienia mojego męża. Odsyłam wam 5 fr., jako honoraryum mszy św. dla ulgi tych drogich dusz czyścowych. »

— *Seine.* — « W tym pakiecie przesyłam wam 5 fr. na podziękowanie duszom czyścowym, za ich pomoc naszemu synowi w egzaminach, które udały mu się świetnie.

« Proście Pana Boga, ażeby tego młodzieńca zachował i nadał na drodze prawdy.

— « Mam honor przesłać wam przekaz pocztowy 6ciu fr. na 4 msze św., które przyobiecałam duszom opuszczonym na intencyę otrzymania posady. Będąc wysłuchaną, uiszczam się z długu. »

— *Tarn-et-Garonne.* — « Pewna osoba posyła wam na 5 mszy. Znajdując się w wielkim kłopocie, i ufna w skuteczność modłów za dusze opuszczone, obiecała za nie te msze św. i sprawa, która ją kosztowała wielkich zmartwień, skończyła sie jak najlepiej ku jej wielkiej pociesze. »

— *Haute-Vienne.* — « Proszę o odprawienie 5 mszy św. za dusze opuszczone, na podziękowanie za wyjednane wyzdrowienie mojej córeczce. »

— *Vienne.* — « Moja siortra cierpiała mocno od wrzodu na wielkim prawym palcu, czterokrotnie przecinanego przez doktora, któren wkońcu zawyrokował, że całkowite wyzdrowienie nastąpi nie wczesniej, jak za trzy miesiąse; po uczynieniu obietnicy jednej mszej św. za dusze cierpiące, wraz nastąpiło niespodziane polepszenie do tego stopnia, że sama chora do mnie pisze, kommunikując o szczęsliwym rezultacie.
« Łączę trzy 3 franki na msze dziskczynne.
« Proszę obrócić te 50 franków, które posyłam na msze za dusze czyścowe· Obiecałem tę summę, wrazie gdyby Bóg nam dziecko zesłał, przez wstawienictwo tych dusz świętych. Jeśteśmy wysłuchani. »

Włochy. — « Mój brat cierpiący na artrytizm już od jakiegoś czacu, postanowił złożyć ofiarę na nowennę mszy św. za drogie dusze opuszczone na uproszenie kompletnego wyzdrowienia. I rzeczywiście, mój kochany brat nie czuje obecnie żadnego bólu w tem miejscu, które go tak dolegało.
« Szczęsliw wypełniam obietnicę. »

Stany-Zjednoczone. — « W cześć Najswiętszego Serca, proszę o nowennę mszy św. za dusze opuszczone w dowód wdzięcznośce, za otrzymaną laskę za pośrednictwem Najswiętszej Matki i św. Józefa. »

Palestyna. — « Czterej członkowie szlą podziekowania Najswietszej Matce Boskiej de Montligeon za jedne wielkie dobrodziejstwo, które otrzymali. »

Upraszamy szanownych korespondentów w każdym liście łączyć swój adres.

PIERWSZA KOMMUNIA

(Wyciąg z dziennika jednej dziewczynki zakładu Maryi.)

Jedno z najmilszych wspomnień moich minionych wakacyj — jest Pierwsza Kommunia jednego nabożnego dziecka, które mi Bóg zesłał na mej drodze. Miałam szczęście przygotować je do tego największego aktu, którem też był i ostatnim w jej życiu.

Biednaż moja Ludwisio!

Bez łez nie mogę nigdy pomyśleć o Tobie.

Biedny młody kwiatuszku, za piękny dla tej ziemi, wyrosłaś na zbyt słabej i wiotkiej łodydze; uschła ona wprzód nim ty zakwitłaś!

Mała Luisia była córką biednego młynarza, który poległ na polu bitwy, walcząc z nieprzyjaciołmi za swoją ojczyznę; młoda jej matka dla podtrzymania życia, najmowała się na dzienne roboty, najczęściej daleko od swojej chaty. Dziecko to wątłe od samego urodzenia, nieco zaniedbane przez matkę, spędzało długie dnie w samotności, siedząc na starej brzozie, zatopione w książeczkach, które dostawała od swojego dobrego proboszcza.

On ją odwiedzał często.

Pewnego poranku poszliśmy razem z proboszczem odwiedzić małą Ludwisię. Od pierwszej chwigi przywiązałam się do tej małej i prostej istotki, tak pobożnej i tak cierpliwej.

Nasz czcigodny pasterz polecił mi ją przygotować do pierwszej kommunii. « Wolałbym być w błędzie, rzekł do mnie, ale to dziecko, mi się zdaje, nie długo żyć będzie. Choroba nieuleczalna, której nabawiło się, posuwa się szybkiemi krokami naprzód. »

Wdzięczna proboszczowi za polecenie mojej opiece, wzięłam się do roboty przyjemnej i łatwej, dzięki usposobieniu małej Ludwisi. W prędkim czasie zjednałam to młode serduszko, stałam się jej powierniczką i przyjaciółką. Spędzamy długie godziny siedząc obok siebie, trzymając się za ręce; Opowiadałam jej o Bogu, o Najświętszej Matce i tem wielkiem szczęściu, które ją czekało, o rodzicach i o wszystkiem, co jej drogiem było. Mówiła do mnie zawsze otwarcie odsłaniała swą duszę czystą i niewinną, podobną

do kwiatu wiosennego, zapachem napełniającego ogrody. Zawsze pogodna i mile uśmiechnieta, uczyła się ona katechizmu z wielką łatwością i nigdy nie chciała odpowiadać mi lekcyi, dopoki dobrze jej nie umiała. Nigdy dziecko nie posiadało tak dobrych chęce i tak wielkiej miłości. Ludwisia wiedziała dobrze o swojej chorobie nieuleczalnej, lecz z jaką rezygnacyą ona poddawała się swemu losowi! Nie żal jej było opuścić świat, gdzie już nieraz stąpała po cierniach, cała jej dusza była oddana Bogu; czasami tylko wspomnienie o oddalonej matce sciskało serce dziecięcia i wyciskało łzy z oczu jednak i to trwało nie długo; wpadłszy na jakąś myśl pocieszającą, rospogadzala twarzyczkę i z uśmiechem anielskiem powatrzało: « Wszak jak ją umrę, mama znajdzie drugą podporę życia zamiast mnie, która dla niej byłam niczem innem, jak przyczyńcą trosk i rozchodów. pan Bóg zapełni pustkę jej ogniska i wynagrodzi ją za opiekę, którą mnie otaczała. »

Niestety, jej tkliwe młode serce myślało więcej o matce niż matka o chorem dziecku!

Wszelako siły zmniejszały się widocznie.

Dzień pierwszej kommunii był naznaczony na jej imieniny 21 czerwca. Tego dnia udałam się do niej bardzo rano. Urządziłam mały ołtarzyk, przybrałam jej pokój biedny w róże białe a czyste jak jej młoda duszyczyka. Kilka swiec woskowych i obrus śnieżnej białości dopełniały urządzenia. Przy pomocy jej matki przypięłam do jej główki welon pierwszej kommunii.

Nigdy nie widziałam tyle pobożności i skupienia w małym dziecku.

Po odbytej spowiedzi wieczorem w wigilię imienin, Ludwisia spędziła całą noc na modlitwie; blada i wzruszona podnosiła, od czasu do czasu, swe oczęta na krucifiks, szepcząc modlitewki z największą wiarą i swiętem pragnieniem. Łzy mi się cisną do oczu i teraz, kiedy wspominam chwilę, w której do jej ust spragnionych podniesiono wiatyk.

Ze złożonemi rączętami, ze wzrokiem utkwionym w tego Boga, którego pożądala, Lusia w największem uniesieniu zawołała « Jezu, Zbawicielu mój, jak ja Ciebie kocham! »

To były jej ostatnie słowa.

Jej twarzyczka na chwilę ożywiona wróciła znowu do marmurowej bladości, kilka łez podobnych do srebrnych perełek spływało po obliczu; wzroku od ukrzyżowanego nie odrywała; czasem tylko rzucala pełne miłości spojrzenia, to na matkę, to na

mnie. W takim póluspionym stanie ona zostawała przez dzień cały. Pod wieczór wydała się nieco bardziej orzeźwioną, lecz przy ostatnich promieniach zachodzącego słońca, zgasło łagodnie życie w jej ciałku. Pierwsza Kommunia Luisi rozpoczęta na ziemi, zakończyła się w niebie. E. Enrico.

CZY MOŻNA WĄTPIĆ O ŻYCIU POZAGROBOWEM?

Szuwałow nam powiada, że przy łożu swojej zmarłej małżonki, silniej odczuł potrzebę sprawiedliwej nagrody i ostatecznego połączenia się w wieczności.

« Od pierwszej chwili po tej, pięknej śmierci, mówi on w swoim pismie, nowa myśl, myśl pocieszająca przyłączyła się do mojej boleści : mnie się wydało niemożebnem, żeby ona więcej już nie istniała. Widziałem dobrze, że ona umarła, jednak cóś do mnie szeptało, że ona jeszcze żyje. Ja ją kocham, lecz co mianowicie kocham w niej? Czy może ciało, które wkrótce grób zakryje przed mojemi oczyma? Nie, więcej już nie mogę kochać jej ciała. Lub może pamięć tego, co nie istnieje więcej? Nie, to co kocham, i co w niej się znajduje — jest to piękność moralna i jej cnoty... Jeśli jej cnoty istnieją, jej dusza również istnieje, dla otrzymania nagrody za nie. Jej dusza jest niesmiertelną. Ztąd nowy świat przedstał przed memi oczyma. Zostałem oświeconym nagle; i poznałem jednocześnie dwie rzeczy jedną przez drugą : istnienia cnót i nieśmiertelność duszy. »

Boże zmiłuj się nad duszami najbardziej opuszczonemi w czyścu. Przy odwiedzaniu cmentarzy, widok mogił opuszczonych porusza serca i wyciska łzy; o ile bardziej los dusz opuszczonych powinien nas rozczulić! One są samotne, pogrążone w oceanie cierpień.

Być może, one zostawiły na tej ziemi swoich rodziców, dzieci, których zpewnością bardzo kochały, a nikt o nich nie pamięta.

« Mój Boże, nie opuszczaj ich, otwórz dla tych dusz znękanych swoje ramiona swięte, któremiś objął świat cały; przygarniej je do swojego boskiego serca, ażeby one nasycone szcześciem, mogły zapomnieć na zawsze o swoich mękach. » A. de J.

(Petite Semaine des Ames du Purgatoire.)

Le Gérant : L. Garnier.

La Chapelle-Montligeon (Orne). — Imprimerie de N.-D. de Montligeon.

Dzieło Miłosierdzia Chrześcijańskiego ku wybawianiu dusz czyscowych zostało wyniesione przez Papieża Leono XIII Brewem z dnia 19 czerwca 1895 r. do godności pierwszorzędnego Arcybractwa.

Liczba Stowarzyszonych członków zamieszkujących wszystkie części świata wynosi *6 milionów*.

Przeszło 150 Biskupów, a między niemi 18 Kardynałów i wielu innych znakomitych duchownych przysłało Arcybractwu słowa zachęty i błogosławieństwa, a mianovicie :

EUROPA. S. Ex. kardynał Parrochi, protektor "Dzieła". J. E. kardynał Rampolla, Manning, Logue, Mermillod, Foulon, Siciliano di Rende, di Canossa Rotelli, Richard, Langénieux, Meignan, Thomas, Bourret — J. E. Arcybiskupi z Aix, Auch, Bordeaux, Sens, Malines, Cypru, Madrytu, Agea, Aire, Angoulême, Annecy, Ajaccio, Bajonny, Blois, Carcassonne, Chartres, Coutances, Grenoble, Langres, La Rochelle, Laval, Leeds, Le Mans, Nottingham, Le Puy, Nantes, Orleanu, Pamiers, Poitiers, Saint-Brieuc, Saint-Claude, Troyes, Tulle, Valency, Vannes, Wersalu, Middlesbrough, Raphoe, Minorca, Vich, Wittoria, Monacio, Nicovie, Gozo, Montepuliand i wszyscy Biskupi Belgijscy.

AZYA. Przewielebni Patryjarchowie z Jerozolimy, Antiochii, Babilonu. — J.E. Arcybiskupi Madrasu, Bombaju, Bostry i Huranu, Kalkutty, Agry, Bagdady, Verapolu. — J. E. Biskupi Cesarei, Paneas, Adrumète, Jaffny, Allahabdadu. Dacci, Mangalore, Ernaculum, Mylapore, Poony, Trichinopoly, Cochin; J. E. Biskup Benjamin (Chiny).

AFRYKA. J.E. kardynał Lavigerie, Arcybiskup Algeru. — J. E. biskup suffragani Algieru, Kairu itd.

AMERYKA. J. Em. kardynał Gibbons, Arcybiskup z Baltimore; Taschereau, Arcybiskup z Kwebecu; J. Ex. Arcybiskupi z Nowego Jorku, San Francisko, Ottawy, Toronto, Montreal; Biskupi z Pembrook, Sherbrook itd.

AUSTRALIA. J. E. Carr, Arcybiskup z Melbourne, Arcb. Murphy, J. Ex. biskupi Christchurch; Maitland itd.

WAŻNE POSTANOWIENIE

Rada Arcybractwa chcąc nagrodzić zasługi i gorliwość dyrektorów i zelatorów postanowiła :

1° Odprawienie nabożeństwa żałobnego za duszę zmarłego dyrektora lub dyrektorki.

2° Odprawienie Mszy św : za spokój duszy zelatora, lub zelatorki.

3° W kaplicy Arcybractwa poleca się codziennie modlitwie zmarłych członków Stowarzyszenia.

ODPUSTY

KTÓRYCH DOSTĄPIĆ MOGĄ CZŁONKOWIE DZIEŁA MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DLA WYBAWIANIA OPUSZCZONYCH DUSZ CZYŚCOWYCH

(L'ŒUVRE EXPIATOIRE)

Odpustów zupełnych dostąpić można. — 1. W dzień wpisania się do Arcybractwa, lub w jeden z dni w ciągu oktawy.

2. W każdy pierwszy piątek miesiąca Stycznia, Marca, Maja, Lipca i Września.

3. W dzień S. Józefa, lub w jeden z dni w ciągu oktawy.

4. W dzień Wielkiejnocy.

5. W dzień Bożego Ciała, lub oktawy tego Święta.

6. Dnia 2go Listopada, jako w dzień Zaduszny.

7. W święto Bożego Narodzenia.

8. W dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

9. W. dzień siedmiu Boleści N. M. P.

10. W dzień Wniebowzięcia N. M. P. lub w jeden z dni oktawy tego Święta.

11. W godzinę śmierci, tym którym z należy tem uczuciem, a przynajmniej, ze skruszonem sercem i wiarą, usty, lub myślą wezwą Najświętsze Imię Jezus.

12. Wreszcie Św Kongregacya obrzędów i odpustów nowym dekretem r. d. 13 Listopada r. udzieliła odpustu zupełnego wszystkim wiernym bez wyjątku, którzy dopełnią w dzień Patrona Bractwa (przypadającego we Czwartek poprzedzający dzień 27 maja) wymaganych warunków, mianowicie przystąpią ze skruszonem sercem do Sakramentów, Pokuty i Komunii św. odwiedzą kościoł, lub kaplicę publiczną i pomodlą się na intencyę Ojca św. Odpust ten ofiarować można za dusze zmarłych.

W dziesięciu wymienionych na początku dniach, dopełnienie tych samych warunków jest koniecznem.

Osoby przystępujące do Komunii Św już tem samem dopełniają żądanego warunku nawiedzania Kościoła i uzyskują odpusty wyżej wymienione.

Odpusty Cząstkowe. — 1. Odpustu cząstkowego 7 lat i tyleż kwadragen dostępuje się za jednorazowe w ciągu dnia odwiedzenie cmentarza, lub pomodlenie się za dusze zmarłych.

2. Odpustu 100 dni dostępuje się za odmówiene Ojcze nasz, Zdrowaś Marya i Wieczny odpoczynek, na intencyę dusz wiernych zmarłych.

Ołtarz uprzywilejowany. — Kapłani którzy za pozwoleniem Władz swoich dyecezyalnych otrzymali dyplom na dyrektorów parafialnych pozyskują dla siebie prawa ołtarza uprzywilejowanego trzy razy na tydzień dla Mszy, które odprawiają za dusze zmarłych, byleby nie mieli już udzielonego sobie przywileju na inny dzień tygodnia.

Kancelarya Stej Kongregacyi Odpustów i Relikwii 30 czerwca 1895 r k.

† L. Kard. BONAPARTE,
A. *Arcybiskup w Nikopolis.*

Pozwalamy drukować w dyecezyi Seez.

Seez, 4 Grudnia 1893 r r. — 1 Sierpnia 1895. — 3 Grudnia 1895.

† F.-M., *Biskup w Seez.*

UWAGA

Z Wszelkiemi interesami i korespondencyami w polskim języku należy się zwracać wprost do dyrektora Dzieła. Adres France, Orne, Chapelle-Montligeon, Monseigneur Paul BUGUET.